Rok IV. Nr. 158 (907) Wilno, Piątek 15 lipca 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

Prezydentem m. Wilna wybrany mec. Aleksander Lednicki.

Wice-prezydentem inż. Witold Czyż.

Wilno, 14 lipca w nocy.

Habemus papam! Wybory prezydenta i wiceprezydenta m. Wilna zostały dzisiejszej nocy dokonane. Mówią one przedewszystkiem, że coś się zmieniło w Wilnie skoro na miejsce p. Witolda Bańkowskiego staje mec. Aleksander Lednicki, mając najbliższego pracownika w osobie inż. Witolda Czyża. Coś się zmieniło, bo na czele miasta nie stoi już przedstawiciel wszechwładnej niedawno większości, twierdzącej uparcie, że ma monopol władzy i reprezentacji prastarej stolicy b. W. Ks. Litewskiego. Coś się zmieniło, bo od nowych włodarzy wieje zupełnie nowy duch. Na miejsce parafiańszczyzny wchodzą jednostki prawdziwie wybitne, dzielne i w całem tego słowa znaczeniu europejskie.

P. Aleksander Lednicki, od wielu lat głośny adwokat i obrońca polityczny, znakomity prawnik, zdobył sobie za czasów wojny imię, jako główny organizator uchodźtwa polskiego w Rosji, stojąc na czele Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny, a później na czele Rady Zjazdów towarzystw uchodźczych. Na tych stanowiskach dał się poznać, jako znakomity organizator, człowiek o europejskich horyzontach i wielkim rozmachu. Zarówno jako reprezentant miasta, jak i sternik gospodarki miejskiej niewątpliwie nie ma konkurentów sobie równych.

Czy mecenas Lednicki wobec wybrania go tylko dwudziestoma głosami mandat przyjmie, zgóry nie możemy przewidzieć, tembardziej, że na ten temat różne krążyły wieści. Uwagi te piszemy w przeświadczeniu, że Rada Miejska nie będzie zmuszona dokonywać ponownie wyborów prezydenta.

W inż. Witoldzie Czyżu znajdzie p. Lednicki świetnego współpracownika, doskonale obeznanego z potrzebami miasta i z niezmiernie ważną techniczną stroną gospodarki miejskiej.

Kandydatura mec. Lednickiego jeszcze przed wyborami wysunięta została w sferach, które powołały do życia Zjednoczony Komitet Wyborczy (10 kę) i do ostatnich dni była przez nie podtrzymywana. Gdy jednak w obozie „Centrokomu" uderzono na alarm, że „lewica rozbija jedność polską", zaś kandydaturę p. Lednickiego określano, jako niemożliwą do przyjęcia ze względu na przeszłość polityczną kandydata, radni, z listy Nr 10 wybrani, wysunęli w ostatniej chwili kandydaturę mec. Wincentego Łuczyńskiego. Daleki od działalności politycznej, wybitny prawnik i świetny organizator miał, zdawało się, wszelkie szanse skupienia głosów tych również sfer, które rzekomo tak czułe są na wybór większością polskich głosów. Rzeczowe argumenty trudno było przeciwko mec. Łuczyńskiemu wysunąć. Mimo to radni endecko-chadeccy zdecydowali się oddać białe kartki, nie bojąc się o to, że przez to dopuszczą do głosu bardzo ważkiego przedstawicieli znienawidzonych mniejszości narodowych. W świetle tych uwag dokumentem obłudy jest oświadczenie klubu endecko-chadeckiego, który dążył do wysunięcia kandydatur fachowych, odpowiadających większości polskiej, a w głosowaniu takiej kandydatury nie poparł.

Rządzącym dotąd w Wilnie sferom nie o dobro miasta chodziło, lecz o krzyk tylko, o demonstrację. Miała ją wypełnić deklaracja „programowa", której istotny charakter z właściwym sobie umiarem odsłonił prof. Zygmunt Jundziłł, przygwoździł zaś swem oświadczeniem pos. Pławski. Szło, jak dotąd, o czczą demonstrację polityczną. Rada Miejska przeszła do porządku dziennego nad temi usiłowaniami, izolując najzupełniej 11 radnych endeckich — żałosny ostatek dawnej świetnej niegdyś, ale jakże szkodliwej większości.

Deklaracje programowe padną zapewne na najbliższem posiedzeniu Rady Miejskiej. Nie one jednak będą o przyszłości miasta decydowały, lecz twarda codzienna praca, którą zarysowujący się w tej chwili Magistrat niewątpliwie podejmie.

B. W.

Narady klubów.

Wybory prezydenta i Magistratu wywołały w całem mieście niezwykłe zainteresowanie. Wśród klubów radzieckich — ruch, całodzienne nieomal narady. Rezultaty ich nie przyniosły żadnej uchwały, któraby sytuację wyjaśniła. Powtarzają się nazwiska kandydatów na prezydenta: sędzia *Łuczyński*, mec. *Lednicki*, prof. *Gutkowski*, inż. *Czyż*. Ta ostatnia kandydatura mimo swych niewątpliwych dużych walorów rzeczowych nie wydaje się mieć większych szans, przeprowadzenie jej bowiem wywołałoby zapewne wielką burzę na prawicy ze względów pryncypjalnych.

Przed posiedzeniem.

Na godz. 8-ą wieczorem wyznaczono posiedzenie w sali szkoły powszechnej Nr. 3 przy ul. Ostrobramskiej. Spora salka mieści około 150 osób. Jest więc i galerja, której tak nie chcieli centrokomiczni radni prawicowi...

Około godz. 8-ej zaczynają napływać radni, którzy siadają dość chaotycznie. „15-ka" nie jest tu skrajną lewicą, lecz skromnie siedzi z tyłu, stanowiąc geograficznie jakby ogon lewicy umiarkowanej, bardzo nawet umiarkowanej...

„12-ka" nie jest tu skrajną prawicą, lecz siada na lewo od dziesiątki. Prawe skrzydło zajmuje centrokom, czyli, jak się obecnie nazywa, Chrześcijańsko-Narodowe Koło Radnych; lewe skrzydło — P.P.S. Radni pepeesowcy i bundowcy przybyli z ostentacyjnym czerwonym goździkiem w klapie.

Ma się ku posiedzeniu... Radni w komplecie zajmują miejsca. Obecnych jest kilku przedstawicieli władz. Wśród nich naczelnik wydz. bezpieczeństwa Województwa p. Kirtiklis, Komisarz Rządu na m. Wilno p. Folejewski. Brak natomiast naczelnika wydziału samorządowego p. Kopcia, który widocznie mało interesuje się sprawami samorządowemi.

Bardzo, bardzo dziwny brak...

Wśród publiczności dawna Rada Miejska prawie w komplecie; jest też p. Waligóra od Straży Ogniowej, którego wynik wyborów mocno oczywiście obchodzi. Nie brak urzędników Magistratu. Sporo publiczności żydowskiej. Miejsca nie starcza. Część publiczności zmuszona jest stać.

Otwarcie posiedzenia.

O godz. 8 min. 40 wśród dużego zainteresowania wiceprezydent Łokucjewski w zastępstwie chorego p. Bańkowskiego otwiera zebranie, odczytując rozporządzenie b. Generalnego Komisarza Ziem Wschodnich o trybie wyborów do Magistratu.

Następnie przewodniczący Łokucjewski powołuje z pośród radnych najstarszego wiekiem radnego z Bloku Żydowskiego posła Wygodzkiego i najmłodszego z P. P. S radnego Kurana do prezydjum.

Uposażenia prezydjum Rady Miejskiej.

Po ukonstytuowaniu się prezydjum zabiera znowu głos przewodniczący Łokucjewski, stawiając wniosek ustalenia przez zebranie wysokości płac dla nowoobranego prezydjum Magistratu przed wyborami, zaznaczając przytem, że art. 40 ustawy o wyborach do Rady Miejskiej wyraźnie to nakazuje.

Przeciwko temu oponuje przedstawiciel P. P. S. pos. *Pławski*, podkreślając, że obecne zebranie zostało zwołane tylko celem ukonstytuowania się władz Magistratu. Kwestja ich poborów może być rozstrzygnięta na następnem posiedzeniu.

W obronie wniosku przewodniczącego występuje przedstawiciel Endeko-Chadecji mec. *Engiel*, dowodząc, że w intencji ustawy jest wyraźny nakaz ustalenia wysokości poborów władz Magistratu przed wyborami.

[illegible] *sudski*, który stawia wniosek, by nowoobranemu prezydjum Magistratu pozostawić dotychczasowe pobory.

Wobec rozbieżności zdań mec. Engiel zgłasza wniosek zwołania konwentu senjorów, któryby omówił tę sprawę i powziął odnośną decyzję.

Wniosek przyjęto.

Przewodniczący ogłasza 10-o minutową przerwę. Konwent senjorów udaje się na narady, wracając po kilkunastu minutach na salę. Pos. Wygodzki ogłasza wyniki porozumienia konwentu senjorów. Zgodnie z niem w pierwszym rzędzie winna być załatwiona sprawa uposażenia prezydjum Magistratu, w późnej sprawa ilości ławników. Inne kwestje nie zostały ostatecznie rozstrzygnięte.

Zabiera głos sędzia Piłsudski, który powtarza swój poprzedni wniosek, zdążający do pozostawienia nowoobranemu prezydjum poborów dotychczasowych władz magistrackich. Wniosek ten poddaje przewodniczący pod głosowanie. Ogromną większością głosów demokratów, PPS. 12-ki, bloku Żydowskiego, przy siedmiu powstrzymujących się od głosu wniosek ten przechodzi. *Przeciwko wnioskowi głosowali zgodnie Endeko Chadecy, Niezależni i Bund.*

Ilu będziemy mieli ławników?

Przewodniczący Łokucjewski, wyjaśnia, że zgodnie z ustawą ilość ławników nie może przekraczać 10 proc. ogólnej ilości radnych. Dotychczas było 4-ch ławników. Ponieważ obecnie jest 48 radnych zależy od zebrania czy ma być jak dotychczas 4-ch radnych czy 5-iu. Sędzia Piłsudski nie wdając się w interpretację odnośnej ustawy stawia wniosek, zdążający do pozostawienia dotychczasowej ilości 4 ławników. Przemawiają bowiem za tem względy natury organizacyjnej.

Radny z bloku żydowskiego *Kruk* omawiając wady dotychczasowej gospodarki magistrackiej, w której dawał się odczuwać szczególny brak jednolitego kierownika przedsiębiorstw miejskich, proponuje wybranie piątego ławnika, któryby wziął w swe ręce dotychczas wadliwą gospodarkę wspomnianych przedsiębiorstw.

Mec. Engel dopatruje się we wniosku radnego Kruka zamachu dyktatorskiego. Zaznacza on, że kierownikiem przedsiębiorstw miejskich musi być fachowiec. A tymczasem wśród radnych takich zdaje się niema. Pozatem taki kierownik przedsiębiorstw miejskich byłby czemś w rodzaju dyktatora i dlatego przychyla się do wniosku sędziego Piłsudskiego.

Przewodniczący zarządza głosowanie, w którego wyniku przechodzi wniosek ustalający liczbę pięciu radników. Za wnioskiem głosowały P.P.S. Niezależni, Bund, Blok Żydow. i mniejszości narodowościowe. Przeciw Endeko-Chadecja, Demokraci i Bezpartyjni.

Uchwała wymaga zatwierdzenia władz nadzorczych.

Demonstracyjny wniosek Endeko-Chadecji.

Przed przystąpieniem do wyboru władz Magistratu zabiera głos prof. Komarnicki, proponując przed przystąpieniem do wyborów wygłoszenie przez poszczególne ugrupowanie deklaracji programowej.

Sędzia Piłsudski oponuje przeciw demonstracyjnemu wnioskowi endeko-chadecji, podkreślając, że sprawa wygłoszenia deklaracji programowej nięma żadnego znaczenia dla gospodarki miejskiej, zabieże tylko niepotrzebnie dużo czasu.

Namiętne przemówienie mec. [illegible]

Mec. Engel nawiązując do [illegible] przedwyborczej, uskarza się na ataki wszystkich obozów na Endecję, Chadecję, a następnie z patosem apeluje do zebranych, by pozwolili poszczególnym ugrupowaniom wygłosić deklaracje programowe. W końcu zarzuca innym ugrupowaniom brak jakiegokolwiek programu.

Akt skruchy Ende-Chadecji.

Świetną odprawę daje mec. Englowi pos. *Pławski*, który podkreśla z naciskiem, że deklaracja programowa dotychczasowych rządców miasta, jakimi byli Endecy i Chadecy nic nowego nie wniesie. Jakim był ten program w praktyce wszyscy o tem aż nadto dobrze wiedzą. Dlatego więc deklaracja Endecji i Chadecji mogłaby być tylko aktem skruchy po siedmioletnich niedołężnych rządach. W tym samym duchu przemawiają przedstawiciele bloku żydowskiego.

Głosowanie.

W zarządzonem głosowaniu wniosek Endecko-Chadecji większością 29 głosów upadł.

Histeryczne oświadczenie Endeko - Chadecji.

Z przemówienia prof. Komarnickiego, który zabrał głos po danej mu odprawie przez pos. Pławskiego i mec. Jundziłła oraz po wyniku głosowania, dowiadujemy się, co miał oznaczać demagogiczny wniosek o odczytaniu deklaracji programowej. Był on tylko pomostem do złożenia tym razem oświadczenia w brzmieniu następującem:

„Oświadczam w imieniu Chrześcijańsko-Narodowego Koła Radnych m. Wilna, iż wobec tego, że nasza inicjatywa utworzenia polskiej większości w Radzie Miejskiej na podstawie wspólnych bezpartyjnych i fachowych kandydatów prezydenta i wice-prezydenta miasta upadła, a tem samem uniemożliwiony został obiór prezydjum miasta większością polską, *Złożymy białe kartki* i zaznaczamy, że żadnej odpowiedzialności za pracę Magistratu nie bierzemy i ponosić nie będziemy.

W tym momencie kilku endekoidów z pośród publiczności daje oklaski.

Karygodne milczenie przewodniczącego Łokucjewskiego.

Wystąpienie prof. Komarnickiego pomimo, że uprzednio zapadła uchwała przeciwna, wywołało ogólne wzburzenie zebranych. Pos. Pławski wystąpił z energicznym protestem przeciw karygodnemu zachowaniu się przewodniczącego Łokucjewskiego, który nie zareagował przeciw bezprawnemu wystąpieniu prof. Komarnickiego.

P. Łokucjewski w niczem nie zmienił się.

Wybory prezydenta.

I głosowanie.

Po krótkiej przerwie o godz. 11 wiecz. Rada przystąpiła do wyborów prezydenta. Radny Kuran czyta w porządku alfabetycznym nazwiska radnych, który kolejno podchodzą do stołu i składają kartki do urny.

Po kilku minutach p. Łokucjewski odczytuje pierwsze kartki:

— P. Aleksander Lednicki jako pierwsze nazwisko.

Dalej: P. Wincenty Łuczyński kilka kartek białych, p. Witold Czyż i t d.

O godz. 11 min. 10 poseł Wygodzki ogłasza rezultat wyborów:

P. Czyż — 9 głosów.

P. Łuczyński — 5 głosów.

P. Lednicki — 5 głosów.

P. Kożma Kruk — 4 głosy.

Białych kartek oddano 25.

Białe kartki złożyły kluby: Centrokomu, przedstawiciele Litwinów i Rosjan oraz wszystkie kluby żydowskie. Dziwne zaiste „braterstwo ludów".

Głosowanie ma charakter oczywiście demonstracyjny. Nikt z radnych nie otrzymał absolutnej większości głosów (t. j. najmniej 25 na 48), za chwilę więc nastąpi drugie głosowanie.

Przewodniczący zarządza przerwę. Radni opuszczają salę, udając się na narady klubowe

II głosowanie.

Po przerwie o godz. 11 min. 45 zaczyna się drugie głosowanie.

Po chwili głosowania pos. Wygodzki ogłasza wynik głosowania.

P. Lednicki 15 głosów.

P. Czyż 12 głosów.

P. Łuczyński 5 głosów.

P. Kruk 5 głosów.

Nikt z kandydatów nie otrzymał większości absolutnej.

Przewodniczący zarządu przerwę [illegible]

III głosowanie.

Białych kartek [illegible]

[illegible] wśród ogólnego napięcia. [illegible] Wygodzki ogłasza rezultaty III głosowania:

Prezydentem m.Wilna obrany został p. Aleksander Lednicki.

Wybór wiceprezydenta

Pierwsze głosowanie.

Po przerwie nastąpiło głosowanie na wice-prezydenta m. Wilna. Pierwsze głosowanie musiało być powtórzone, gdyż za pierwszym razem włożono do urny 49 kartek, gdy wszystkich radnych jest 48.

Przewodniczący zarządza jeszcze raz głosowanie, które dało wynik następujący

Witold Czyż	**otrzymał**	**18 gł.**
J. Wygodzki	**„**	**10 „**
Oszer Delacki	**„**	**4 „**

Ponadto złożono 16 białych kartek.

Drugie głosowanie.

Ponieważ w pierwszem głosowaniu żaden z kandydatów nie otrzymał zdecydowanej większości głosów, przewodniczący zarządza przerwę, po której następuje drugie głosowanie z wynikiem następyjącym:

Witold Czyż otrzymał 25 głosów.

Jakób Wygodzki 11 głosów.

Białych kart padło 12.

A zatem wbrew endekom polskim i żydowskim (Endecja i Chadecja oraz Blok Żydowski) wice-prezydentem miasta został wybrany p. inż. Witold Czyż.

Kombinacja oddanych w drugiem głosowaniu głosów przedstawia się przypuszczalnie następująco. Na Witolda Czyża oddali głosy PPS, demokraci, trzech bezpartyjnych, niezależni i Bund, co tworzy 25 głosów. Na Wygodzkiego—blok żydowski i 2 przedstawicieli Rosjan i Litwinów. Endecy i jeden bezpartyjny oddali białe kartki.

Po ogłoszeniu wyników wyborów przewodniczący zwrócił się do nowoobranego wice-prezydenta miasta, zapytując go, czy przyjmuje wybór.

P. wiceprezydent Czyż zaznaczając, że wybór przyjmuje, zwrócił się do zebranych z podziękowaniem za okazane mu zaufanie, podkreślając jednocześnie, że jako człowiek tutejszy będzie się starał pracować dla dobra obywateli miasta i państwa.

Po rozwiązaniu zebrania przyjaciele, znajomi i sympatycy urządzili nowoobranemu wice-prezydentowi serdeczną owację, składając mu powinszowania.

Zdan.

Dymisja p. Popowicza.

Dowiadujemy się, że p. minister Poczt i Telegrafów zaproponował dotychczasowemu prezesowi Wileńskiej Dyrekcji P. i T. p. Janowi Popowiczowi przeniesienie się do Lwowa.

O działalności p. Popowicza nieraz już szeroko pisaliśmy, nie będziemy więc powtarzać swego zdania o odchodzącym od nas dygnitarzu. W każdym razie lepiej późno, niż nigdy!

Wywiad z p. Komisarzem Rządu.

Wobec objęcia Urzędu Komisarza Rządu na m. Wilno przez mec. Józefa Folejewskiego, zwróciliśmy się do niego z prośbą o udzielenie nam informacyj w sprawie programu prac.

Nadzwyczaj uprzejmie przyjęci, stawiamy pytania, na które p. Komisarz Rządu z całą gotowością odpowiada.

Jaki cel stawia sobie p. Komisarz na tem tak, odpowiedzialnem, stanowisku?

— Uważam za swój obowiązek kontynuowanie działalności nieodżałowanego poprzednika mego ś. p. K. Wimbora. Życzliwy stosunek do ludności miasta bez względu na óżnice wyznaniowe, narodowościowe lub majątkowe będzie nadal w urzędzie bezwzględnie przestrzegany.

Jak przedstawia się sprawa bezpieczeństwa publicznego?

— Piecza nad spokojem, ładem i bezpieczeństwem publicznem w mieście, jak uprzednio tak i teraz zajmuje pierwsze miejsce. W porównaniu z okresem przedwojennym i z pierwszych lat po wojnie stan bezpieczeństwa polepszył się w bardzo wysokim stopniu i stale wykazuje zmniejszenie się przestępczości.

Większa ilość niż w innych miesiącach protokółów policyjnych, sporządzonych w czerwcu r. b., mianowicie — 1652, tłumaczy się wzmożoną pracą w uporządkowaniu miasta przed uroczystościami koronacyjnemi, w związku z któremi wydano szereg zarządzeń, które bezwzględnie musiały być wykonane.

Jaką rolę odgrywa wprowadzone postępowanie doraźno-mandatowe w stanie bezpieczeństwa?

— W związku z wprowadzeniem na terenie Wilna doraźnych mandatów karnych, ilość dochodzeń policyjnych wogóle się zmniejsza. W tym celu szereg funkcjonarjuszów policji, odpowiednio pouczonych, upoważniony został do doraźnego wymierzania kar pieniężnych po 3 i 10 zł. za wykroczenia drobniejsze, jako to: zaśmiecanie klatek schodowych i chodników, niezamiatanie ulic, wykroczenia rowerzystów i t. p.

Jak ludność przyjęła wprowadzenie postępowania mandatowego?

— Wprowadzenie doraźnych mandatów nagół nie wywołało narzekań wśród ludności. Upoważnieni zaś do doraźnego wymierzania kar funkcjonarjusze policji wywiązują się ze swych obowiązków poprawnie.

A czy stosunek ludności do policji uległ poprawie?

— Stosunek ludności do policji wogóle jest życzliwy — pewne usterki w postępowaniu policji, jakie się dają zauważyć, są powoli usuwane. O ile są stawiane policji zarzuty poważniejsze, sam osobiście przeprowadzam dochodzenia i wrazie skonstantowania, że zarzuty odpowiadają prawdzie, sprawę takich policjantów skierowuję na właściwą drogę.

Jak się przedstawia sprawa wydawania dowodów osobistych i paszportów zagranicznych?

— Praca Komisarjatu Rządu przy wydawaniu dowodów osobistych odbywa się normalnie i wpływające podania są załatwiane bez zwłoki — w czerwcu wydano 842 dowody osobiste oraz 76 poświadczeń obywatelstwa. Przy wydawaniu ulgowych paszportów zagranicznych, w myśl ostatnich zarządzeń, przestrzega się ściśle stan majątkowy petenta i cel wyjazdu.

Chodzi tutaj bowiem o zapobieżenie wydawaniu ulgowych paszportów osobom, które aczkolwiek w podaniach zaznaczają, że wyjeżdżają zagranicę w celach kuracyjnych lub naukowych — jadą tam w sprawach handlowych, majątkowych lub dla przyjemności.

A stosunek p. Komisarza do Magistratu?

— Mam zamiar nawiązać ścisły kontakt z władzami miejskiemi i wykorzystać wszystkie przysługujące mi uprawnienia w walce z bezrobociem, drożyzną i brakiem mieszkań.

Ostatnie pytanie. — Jak p. Komisarz znajduje stan sanitarny Wilna?

— Dzięki uroczystościom koronacyjnym i przyjazdowi P. Prezydenta Rz. P. miasto nasze pod względem zewnętrznego wyglądu i porządku sanitarnego bardzo wiele zyskało — początek zrobiony. Dołożę wszystkich starań, żeby brud i niechlujstwo były tępione nadal. Drobny, lecz nieustanny wysiłek mieszkańców w utrzymaniu czystości może doprowadzić miasto do porządku. Dużo zwłaszcza do zrobienia pozostaje na przedmieściach.

Na tem zakończyliśmy rozmowę z naszym szanownym interlokutorem, dziękując mu za łaskawe udzielenie wywiadu.

Far.

Rokowania gospodarcze polsko-łotewsk.

RYGA. 14.VII. (ATE). „Siegodnia" pisze, iż łotewskie koła gospodarcze z wielkiem zainteresowaniem śledzą sprawę rokowań gospodarczych polsko-łotewskich.

Charakterystyczne jest, że przedstawiciele poważnych organizacyj gospodarczych łotewskich zajęli stanowisko negatywne w stosunku do traktatu między Łotwą a Sowietami. Związek kupców łotewskich zamierza zwołać w tej sprawie ogólne zebranie wszystkich przedstawicieli organizacyj gospodarczych łotewskich. Jednocześnie negatywnym stosunkiem do układu sowiecko-łotewskiego te same koła gospodarcze ze szczególnym naciskiem akcentują konieczność uregulowania stosunków handlowych polsko-sowieckich.

Przedstawiciele kupiectwa dowodzą, że w razie normalnych stosunków gospodarczych Polska może być poważnym rynkiem zbytu dla towarów łotewskich. Polska może zastąpić te korzyści, które spodziewano się uzyskać w związku z traktatet łotewsko sowieckim. Towary polskie mogą w znacznym stopniu wyprzeć towary sowieckie z Łotwy. W ten sposób Polska i Łotwa będą się wzajemnie uzupełniać.

Wydalenie Krestniakowa.

RYGA, 14.VII. (Ate). Aresztowany wczoraj Rosjanin Krestniakow został wydalony z granic Łotwy.

Jak podają dzienniki, Krestniakow znajdował się w bliskich stosunkach z monarchistami, a równocześnie utrzymywał kontakt z posełstwem sowieckiem, przed drzwiami którego został aresztowany.

W więzieniu w kilka chwil po aresztowaniu Krestniakow napisał podanie do władz z prośbą o wyjazd z Łotwy.

Komunikacja lotnicza Berlin — Ryga.

RYGA, 14.VII (ATE). 15 b. m. rozpoczyna się regularna komunikacja lotnicza na linji Berlin - Ryga - Moskwa.

Odnośne umowy podpisało Łotewskie Ministerstwo Komunikacji z towarzystwem Deruluft.

Uruchomienie linji lotniczej Ryga - Tallin jest utrudnione ze względu na to, że Tallin nie posiada lotniska cywilnego, a władze wojskowe nie zgadzają się na lądowanie samolotów pasażerskich na lotnisku wojskowem.

Upały w Rydze.

RYGA, 14 VII (ATE). Wczoraj w południe w Rydze temperatura wynosiła 40° C. w słońcu i 30° C. w cieniu.

Z Litwy Kowieńskiej.

Kongres kulturalny.

KOWNO, 14.VII. (Tel. wł.). Prezydjum zarządu lit. Związku Kulturalnego ogłasza, iż 21.VIII w Kownie odbędzie się III-ci Kongres Kulturalny, na którym zostaną omówione kwestje tyczące się prasy oraz wydawnictw litewskich.

Zamknięcie biura emigracyjnego.

KOWNO, 14.VII. (Tel. wł.). Na mocy rozporządzenia komendanta m. Kowna, zostało zamknięte biuro emigracyjne mieszczące się przy towarzystwie „Alfa".

Egzamina z języka litewskiego

KOWNO, 14. VII. (tel. wł.) Ministerstwo Oświaty ogłasza, iż dnia 16 VII. w Kownie rozpoczną się egzamina z języka litewskiego dla nauczycieli. Egzamina te są niezbędne dla uzyskania cenzusu nauczycielskiego.

Ilu jest Litwinów w Argentynie.

KOWNO, 14. VII. (tel. wł.) Ze źródeł wiarogodnych dowiadujemy się, iż w Argentynie zamieszkuje około 20.000 Litwinów. Większość ich koncentruje się w okolicach Buenos Aires, Awellanedy i Pineyro.

Litwini argentyńscy przeważnie są zatrudnieni w fabrykach.

Kongres zbliżenia litewsko-łotewskiego.

KOWNO. 14. VII. (Tel. wł.) Dnia 15—17 lipca r. b. w Kłajpedzie odbędzie się IV-ty kongres zbliżenia litewsko-łotewskiego.

W Kownie panują niesłychane upały.

KOWNO. 14. VII. (Tel. wł.) W ostatnich dniach na Litwie panują ogromne upały. Dnia 12. VII. w Kownie temperatura osiągnęła +41° Celsjusza.

Porucznik Jani powróci.

MOSKWA, 14.VII. (Pat). Narkomindziel komunikuje dziś urzędowo:

Wobec zakończenia dochodzenia, które wykazało brak winy porucznika Janiego, zostanie on wydany władzom polskim w procedurze urzędowania komisyj granicznych.

Termin wydania por. Janiego jest kwestją dwu lub trzech dni. Władze mińskie zostały powiadomione o powyższej decyzji i otrzymały polecenie szybkiego załatwienia sprawy por. Janiego. Por. Jani znajduje się w Mińsku.

Przeszkody, stawiane odwiedzaniu go przez konsula, mają być niezwłocznie usunięte.

Rozstrzelanie Drużyłowskiego.

MOSKWA, 14. (tel. wł.) Z Moskwy donoszą, iż Drużyłowski został rozstrzelany.

Trąba powietrzna w Noworosyjsku.

NOWOROSYJSK, (koresp. własna). W dniu 9. VII. nad miastem Noworosyjskiem (na wybrzeżu Czarnego morza) przeszła trąba powietrzna. Trąba zniszczyła wiele drewnianych budynków. Rannych jest 200 osób.

Nowa faza wojny w Chinach.

SZANGHAJ, 14.VII. (Pat). Jak się zdaje wojna cywilna w Chinach wkracza w nową fazę.

Wedle wiadomości z Pekinu Czang-Kai-Szek cofa się w kierunku Pu-Kou.

Z Kiu-Kiang donoszą, iż szereg oddziałów wojskowych z Hankou przybyło do Kio-Kiang pod dowództwem gen. Czang-Fu-Ko, który zamierza zaatakować Nankin.

Gdyby doszło do walki pomiędzy rządem w Hankou i rządem w Nankinie stanowisko Feng-Ju Ksianga będzie miało ogromne znaczenie.

Chiny żądają wycofania wojsk japońskich z Tsing-Tao.

PEKIN, (Pat). Rząd wystosował notę do poselstwa japońskiego, wyrażając zdziwienie, iż protest rządu chińskiego przeciwko wysłaniu wojsk japońskich do Tsing-Tao nie znalazł żadnego posłuchu. Wręcz przeciwnie, w ślad za wojskami wysłanemi do Tsing-Tao wysłano inne oddziały japońskie do Tsi-Nan-Fu. Nota zaznacza, że rząd japoński dopuścił się w tym wypadku pogwałcenia traktatu oraz naruszenia suwerenności chińskiej. W konsekwencji rząd chiński domaga się niezwłocznego wycofania wojsk japońskich z Tsing-Tao i Tsi-Nan-Fu, wyrażając jednocześnie nadzieję, iż otrzyma w tej sprawie szybką i zadawalającą odpowiedz.

Narada w sprawie zwołania sesji sejmowej.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

W dniu wczorajszym odbyła się narada prezydjum stronnictw u marsz. Rataja.

Na naradzie tej postanowiono wystąpić z inicjatywą parlamentu do Pana Prezydenta Rzplitej o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej. Na naradzie jednak nie zdecydowano, czy inicjatywa ta ma być podjęta natychmiast, czy dopiero z końcem sierpnia.

Pozatem na naradzie powzięta była sprawa wspólnej deklaracji połączonych klubów w związku z zamknięciem sesji. Deklaracja ta ma wyjaśnić stanowisko Sejmu i Senatu. Tekst tej deklaracji zostanie opracowany i podany klubom pod rozważanie.

Dzisiaj kluby mają dać odpowiedź.

PPS. za natychmiastowem zwołaniem nadzwyczajnej sesji sejmowej.

WARSZAWA, 14.VII (Pat). Dziś pod przewodnictwem pos. Marka odbyło się posiedzenie klubu PPS. [illegible], a następnie przyjęto następującą uchwałę:

Związek PPS na posiedzeniu dnia 14 b. m. uchwalił wystąpić z inicjatywą natychmiastowego zwołania sesji nadzwyczajnej w myśl art. 25 Konstytucji, a to celem ukończenia prac ustawodawczych nad następującemi kwestjami: 1) uchwalenie ustaw samorządowych, 2) uchylenie dekretu o prawie prasowem i dekretu zmieniającego postanowienia ustaw karnych o rozpowszechnianiu nieprawdziwych wiadomości i o zniewagach, 3) uchwalenie ustawy o zgromadzeniach, 4) załatwienie wniosku PPS w sprawie kryzysu gospodarczego i położenia ludności pracującej miast i wsi 5) definitywne i załatwienie [illegible] ności się Sejmu.

Po zakończeniu posiedzenia prezes Klubu PPS rozesłał do wszystkich klubów pismo następującej treści:

Szanowny Panie Prezesie, W wykonaniu uchwały Z. P. P. S. powziętej w dniu dzisiejszym w sprawie zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu z inicjatywy posełskiej, mam zaszczyt zwrócić się do Pana Prezesa o złożenie podpisu na odnośnym wniosku i o składanie podpisów przez pp. posłów należących do jego klubu. Odnośny wniosek znajduje się w kancelarji sejmowej.

Kluby radzą nad wnioskiem socjalistów.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj obradowały w Sejmie niektóre kluby, zastanawiając się nad wnioskiem socjalistów.

Wyzwolenie odmówiło podpisania tego wniosku, jak również i Chrz.-Dem.

Endecy obradowali do późnego wieczora i jak krążą pogłoski, tylko w tym wypadku poprą inicjatywę socjalistów, jeżeli zostanie ona poparta solidarnie przez stronnictwa polskie,—na to jednak nie zanosi się.

Piastowcy mają zastrzeżenie co do inicjatywy P. P. S. ze względu na żniwa.

Rozbicie bandy przemytników.

WARSZAWA, 14. VII. (Pat.) W okręgu Warszawskiej Dyrekcji Ceł w inspektoracie straży celnej w Praszkach (około 20 klm. na zachód od Wielunia) straż celna rozbiła bandę przemytników, zabijając dwóch i raniąc trzech przemytników.

Przytrzymano kontrabandę jedwabiu i tytoniu wartości około 30.000 złotych. Jeden strażnik ranny.

Podniosła uroczystość na Wołyniu.

ŁUCK, 14.VII. (Pat). W dniu 10 lipca w Niskieniczach, w miejscu gdzie spoczywają zwłoki wojewody kijowskiego Adama Kisiela, wyraziciela idei braterskiego współżycia narodu polskiego z narodem ukraińskim odbyła się cicha, ale podniosła uroczystość złożenia na jego grobie wieńca przez p. wojewodę wołyńskiego Władysława Mecha.

Na cmentarzu cerkiewnym powitał p. wojewodę w imieniu licznie zgromadzonej ludności dziekan prawosławny ze wsi Łudzin przemówieniem, w którym podkreślił lojalność ludności tutejszej dla państwa polskiego i szczerą chęć współżycia i współpracy. W cerkwi przy udziale licznych gości odbyło się nabożeństwo za duszę ś. p. Adama Kisiela zmarłego w 1658 roku. poczem p. wojewoda dokonał aktu złożenia wieńca na trumnie, która się mieści w podziemiach cerkwi.

Po uroczystości p. wojewoda scharakteryzował w krótkiem przemówieniu tło dziejowe i przyczyny zatargów i wojen polsko-ukraińskich, wskazując na rolę Adama Kisiela, jako mediatora zatargów polsko-ukraińskich, wielkiego męża stanu i głębokiego myśliciela.

Przed jubileuszem ks. biskupa Bandurskiego.... Lwowa.

Z okazji 40-lecia kapłaństwa ks. biskupa Bandurskiego zawiązał się we Lwowie komitet obywatelski, celem uczczenia dostojnego Jubilata.

Prace przygotowawcze komitetu są w toku.

I miasto nasze postarało się uczcić zasłużonego kapłana.

Na posiedzeniu Magistratu w ub. środę uchwalono nadać ks. bisk. Bandurskiemu obywatelstwo honorowe m. Lwowa.

Dyplom nadania obywatelstwa honorowego wręczy się Jubilatowi podczas akademji, urządzonej na jego cześć, a mającej się odbyć dnia 31 lipca b. r.

W związku z powyższem uchwalono nazwać istniejącą przy ul. Zamarstynowskiej ochronkę „Ochronką im. ks. bisk. Bandurskiego".

Czy Wilno pozostanie w tyle?

Komitet uczczenia 40-lecia kapłaństwa ks. biskupa Bandurskiego.

Pod egidą Arcybiskupa Metropolity wileńskiego Romualda Jałbrzykowskiego, gen. Lucjana Żeligowskiego, wojewody wileńskiego Władysława Raczkiewicza, inspektora armji St. Burhardt-Bukackiego i przysztego prezydenta m. Wilna—powstaje w Wilnie komitet celem organizacji obchodu 40-letniej rocznicy kapłaństwa ks. biskupa Wł. Bandurskiego, przypadającej na dzień 24 lipca r. b.

Wszystkie organizacje i osoby, które pragnęłyby wejść w skład komitetu i udziałem w jego pracach przyczynić się do uświetnienia rocznicy kapłaństwa tak wielce zasłużonego dla Wilna i Wileńszczyzny i tyloma nićmi z naszym krajem związanego Pasterza, proszone są o przybycie w sobotę 16 go lipca o godz. 17-ej m. 30 do wielkiej sali Urzędu Wojewódzkiego (Magdaleny 2) na zebranie organizacyjne komitetu.

Osobnych zaproszeń rozsyłać się nie będzie.

Ze swej strony musimy zaznaczyć, że najwyższy czas, by Wilno oddało należną cześć temu największemu patrjocie z pośród polskiego kapłaństwa, który, poczynając od roku 1914, jako biskup Legjonów, przechodził dole i niedole tych, co na stos rzucili swój żywia los. A Wilno z pośród wszystkich miast ma Mu największe do zawdzięczenia.

Wystawa fotograficzna.

Niestety, pora nieodpowiednia, rok szkolny już się skończył, a wszak wiadomo, że najwdzięczniejszą, najbardziej zainteresowaną publicznością jest młodzież ucząca się, to też, gdy jej niema, sale gimn. Lelewela świecą pustkami. A szkoda. Przydałoby się każdemu oglądać cuda przyrody całej Polski. Doprawdy, szczęście ogarnia, gdy się tak ogólnie obejrzy, jak piękny mamy kraj! Jak różny: od Polesia do Huculszczyzny, od ciepłych Zaleszczyk do zimnej Wileńszczyzny i od morza po Tatry. Jaka różnorodność krajobrazu, typów, budynków, miast! I flory nawet. Najmniej widzimy fauny na fotografjach, wcale niema prawie zdjęć zwierząt, a przydałyby się one do ogólnego przeglądu; stworzyć z nich można równie piękne album jak te, które widzimy: jedne zawierają wizerunki kwiatów z Kołomyi, drugie wody naszych jezior Dryświaty, Narocz i inne. Największe i najpiękniejsze komplety przysłano z Małopolski, Huculszczyzna cała przez p. Seńkowskiego opracowana, zachwyca malowniczością, widzimy Jaworów, Kosów, jary Jaremcza, ciekawe wesele huculskie konno i państwa młodych w ceniskich koronach, Zaleszczyki i granicę rumuńską, dalej Pokucie i wspaniałą Czarnohorę. Lwów, architekturę i ludzi, fotografował p. Lenkiewicz, a duży komplet przysłał Stanisławowski oddział Tow. Tatrzańskiego: Tatry, Karpaty, Zakopane i rozmaite miejscowości z wybornemi portretami mieszkańców, również w tej kolicy opracował M. R. P. Referat turystyki. Kraków, Warszawa, a przedewszystkiem Wilno i Wileńszczyznę, utrwalił artystycznie p. Bułhak; dopiero w bezpośredniem zestawieniu jego prac z banalnemi zdjęciami np. Szataya z Warszawy, widzi się artyzm, do jakiego może dojść fotografja i jak stać się żywą, mimo braku barw. P. Szeńkelbach podaje nam fabryczny Drohobycz, Solec, Truskawiec i inne lecznicze miejscowości. Bardzo ładne zdjęcia Lwowa daje p. Rackiewicz. Najmniej, prawie nic nie dało Mazowsze, trochę z Lublina i Kieleckiego.

Pięknie się przedstawiają zdjęcia inwentaryzacyjne województwa wileńskiego, owoc działań prof. Remera i Kłosa, stare dwory, kościoły i klasztory przesuwają się przed naszemi oczami. Również fotografje oddziału sztuki w Wilnie i wileńska grupa fotografów amatorów należycie się przedstawia, ostatni dali szereg krajobrazów, zimowych zakątków, pierwszorzędnej piękności, jako technika i dobór obrazka, widzimy tu nazwiska pp. Wisłockiego, Zdanowicza, Zakrzewskiego.

Zajmujące i miłe są zdjęcia wycieczkowe szkolne, małym, ale bardzo dobrym aparatem robione. Po obejrzeniu tego zajmującego przeglądu polskiego krajobrazu przez szereg sal fotograficznych i piękności naszych ziem, jedynie żałować trzeba, że dotąd nie mamy filmu ilustrującego krajobraz całego Państwa. Świetny początek temu dał p. Wisłocki, pierwszy człowiek, który racjonalnie ujął przegląd danej miejscowości (Wilno i okolice) w szereg obrazów, nie powiązanych co prawda treścią, ale malowniczych i bardzo artystycznie ujętych, a pewne momenty, jak regaty, ewolucje plutonu na wzgórzu i w wodzie, są wprost świetne.

Czyżby się nie znalazły fundusze na taki polski film? Miałby pewnie więcej powodzenia niż przenudne twory warszawskie, dające stale jako krajobraz Łazienki, a jako wnętrze, któryś z hoteli, z wiecznie jednostajnym Węgrzynem. Jakiż świetny film możnaby ułożyć na tle Wilna, Krakowa, starych miast i wśród murów kościołów i klasztorów. Np. życie Mickiewicza w filmie, lub Kościuszki. Lub choćby tylko epokę Filaretów, na tle naszego Uniwersytetu, Karolinek i Markuć. Tak często się spotyka u nas twarze podobne do portretów z owych lat... Jakiż mecenas sztuki to zrealizuje!

Hel. Romer.

Życie gospodarcze.

Zamknięcie Wystawy Ruchomej i rozdanie odznaczeń.

W niedzielę, zgodnie z zapowiedzią, odbyło się zamknięcie Wystawy Ruchomej Prób i Wzorów Przemysłu Krajowego. W myśl przyjętego regulaminu przewodniczący Komitetu i iury p. inż. Wacław Sławiński naczelnik Wydziału Przemysłowego przy Województwie Wileńskiem zakomunikował w obecności członków Komisji Kwalifikacyjnej wynik przyznanych odznaczeń przeważnie miejscowym wytwórcom, wygłaszając przytem następujące przemówienie:

„Szanowne Zgromadzenie! Wśród zobopólnych, dwutygodniowych przeszło zabiegów—i Zarządu Wystawy Ruchomej i obojga rodzajów wystawców, t. j. przyjezdnych oraz z samego Wilna—dotarliśmy w chwili obecnej do kresu dni wystawowych, obfitych we wrażenia, zwłaszcza ze strony zwiedzających Wystawę. Bogate zbiory próbek i wzorów przemysłu ojczystego, przywiezione i okazane nam w Wilnie przez Zarząd tej wystawy, dały niewątpliwie obfity materjał dla naszych kupców, a może nawet i samych przemysłowców do rozważenia, t. j. do kalkulacji handlowej i skłonią nie jednego może z nich do zaniechania czynienia przynajmniej niektórych swych zakupów, jak to było dotąd — zagranicą. Dla ogółu zwiedzających wystawę były to dni niejakiej nauki poglądowej, pewnego rozszerzenia swego widnokręgu myślowego na temat wytwórczych sił naszej Ojczyzny. Toteż w dniu dzisiejszym zamykania tej wystawy niech wolno mi będzie — imieniem naszego grodu i jego mieszkańców, imieniem jego wystawców i zwiedzających, a razem i imieniem Komitetu Wileńskiego podziękować Zarządowi tej Wystawy Ruchomej za jego dobrą wolę odwiedzenia naszego Wilna. Podziękować mu mianowicie życzeniem, by ta zamykana wystawa dała jaknajobfitszy plon wzmożenia się w Wilnie stosowania, spożycia bądź używania wytworów pochodzenia krajowego.

Tem życzeniem żegnamy Wystawę wszyscy: Oby szlachetny jej cel przyczynienia się do zmniejszenia wwozu z zagranicy został dopięty w jaknajwiększej mierze.

Następnie kierownik wystawy p. J. Stachowicz zabrał głos, dziękując Komitetowi za poniesione trudy przy organizowaniu Wystawy oraz p. p. wystawcom za przyjęcie udziału w wystawie.

Dyplomy uznania nadane zostały następującym firmom:

Warsztaty Państwowej Szkoły Technicznej, Szkoła Zawodowa Towarzystwa „Pomoc Pracy", Spółdzielnia Zjednoczonych Stolarzy, Franciszek Pieślak, Tomasz Korecki, Hirsz Kucer, Bancewicz, J. Sobecki i S-ka, Grzegorz Kurec, Szkoła Zawodowa Towarzystwa Szerzenia Pracy wśród Żydów, Józef Tomaszewski, Bazar Przemysłu Ludowego, Bazar Wytwórni Szkolnych, Konstanty Sienkiewicz, Browar Szopen, Riwa Mirska, Pierwsza Wileńska Spółka Win i Przetworów Owocowych, Porudomiński, Ch. Łaskow, Bronisław Jurkiewicz w Poznaniu.

Listy pochwalne nadane zostały następującym firmom:

Wiktor Jankowski, Lignopil, D. Aliber, Władysław Auksztolis, J. Przygodzki, T-wo Raoj. Elektrit, S. S. Salezjanki, Wil. Biuro Radjotechniczne, N. Mac i Syn, W. Malinowski inż., R. Gisin, E. Sobol.

Obecnie wystawa udaje się na dalszy objazd do Tarnopolu.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Przedłużenie terminu.

Na skutek starań Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupców Polskich termin likwidacji koncesyj zakładów wódczanych wyznaczony na dzień 1 lipca r. b. został przedłużony do 31 grudnia r. b.

Jednocześnie został zgłoszony wniosek do Sejmu o przywrócenie zakwestjonowanych koncesyj.

Konkurs mleczności.

Począwszy od dnia 20 października odbywać się będzie konkurs mleczności obór zarejestrowanych z kontroli obór.

W konkurcie wezmą udział obory w Bieniakoniach, Peteszanach, Mejszagole, Gudogaju, Sokółce, Kończycach i w szeregu innych miejscowości.

Zwolnienie od podatku obrotowego eksportu materjałów drzewnych.

Okólnikiem Ministerstwa Skarbu zwolniony został ostatnio od podatku obrotowego eksport fabrykatów i półfabrykatów drzewnych oraz kopalniaków, słupów telegraficznych i papierówki, które wywożone są przeważnie do Belgji i Francji. (s.).

W sprawie obniżania klasy przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych.

Ministerstwo Skarbu wydało ostatnio okólnik, w którym powiadamia Izby Skarbowe, iż obniżanie klasy przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych i to tylko w wyjątkowych wypadkach, może być uskuteczniane jedynie do dnia 15 b. m. (s.).

Gen. Górecki prezesem Banku Gosp. Krajowego.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Pan Prezydent Rzplitej podpisał nominacje gen. Góreckiego na prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego.

Giełda Warszawska w dniu 14 VII. b. r.

I. Waluty

		sprzedaż	kupno
Dolary	8,915	8,94	8,89
Londyn	43,43	43,54	43,32
Nowy-York	8,93	8,95	8,91
Paryż	35,02	35,11	34,93
Genewa	172,20	172,58	171,72

Papiery procentowe:

Dolarówka	54.25—55.00
8% pożyczka konwersyjna	99,50
Pożyczka dolarowa	nie not.
„ kolejowa	102,50
„ 5% konwersyjna	62,00
„ 5% konwers. kolejowa	61,00
8% listy zastawne Banku Gosp. Krajowego i Banku Rolnego	92,00
komunalne	92,00
4,5% ziemskie	55,50—56,00
4% ziemskie	49,50
4,5% warszawskie	61,00
5% warszawskie	66,00
8% warszawskie	77,00—78,00

AKCJE

Bank Handlowy	6.60
Bank Polski	136,00—134,50—135,00
Związ. spółek zarobk.	73,50—74,50—73,50
Cukier	4,15—4,17—4,15
Węgiel	83,50—84,50
Cegielski	nie not.
Nobel	nie not.
Lilpop	25,50
Modrzejów	7,20—7,25
Ostrowiec	73,75—76,00
Rudzki	nie not.
Starachowice	49,50—48,50—48,75
Żyrardów	15,50
Haberbusch	nie not.
Borkowski	3.05—3.00

Nie zwlekaj, a daj ile możesz na Polski Czerwony Krzyż!

Pamiętajcie o głodnych dzieciach!

Wieści i obrazki z kraju

TROKI.

P. Prezydent Rzeczypospolitej wśród karaimów.

Jak już pisaliśmy w swoim czasie Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu p. wojewody Wł. Raczkiewicza, ministrów Staniewicza, Niezabytowskiego i przybocznej świty odwiedził w dn. 4-go lipca r. b. gminę karaimską w Trokach.

Obecnie podajemy szczegóły tego pobytu, nadesłane nam przez naszego korespondenta z Trok.

Przed specjalnie zbudowaną bramą triumfalną powitali dostojnego gościa senjorzy gminy karaimskiej wileńskiej i trockiej.

W imieniu polskich karaimów powitał Pana Prezydenta dyrektor p. Eljasz Jotkiewicz, wygłaszając następujące przemówienie:

„Panie Prezydencie! Od tej bramy zaczyna się dzielnica Trok, która się nazywa „karaimską".

Przeszło 600 lat temu pierwsi Karaimi wstąpili na tę ziemię, aby odtąd dzielić wspólnie losy kraju.

Pradziadowie nasi, którzy pełnili obowiązki straży przybocznej przy wielkich ks. litewskich i królach polskich, śpią wiecznym snem po tamtej stronie tego przepięknego jeziora. Lecz słyszymy ich zew: „Baczność, dzieci! gościcie u siebie Prezydenta Polski".

Zew ten łączy się z biciem naszych serc. Nie będzie w życiu naszem radośniejszej chwili, żony nasze i siostry nasze będą śpiewały o tej chwili kołysanki dzieciom swoim.

Witam Ciebie, Dostojny Panie, a jako wyraz naszych uczuć i hołdu dla Ciebie, prosimy przyjąć ten chleb upieczony rękoma karaimki i zebrany z naszych pól, nadanych nam przez Królów Polskich.

Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej!"

Następnie został podany chleb na drewnianej tacy z odpowiedniemi napisami.

Wreszcie powitał Pana Prezydenta nestor duchowieństwa karaimskiego p. Feliks Malecki.

W dalszym ciągu, poprzez szpaler ustawiony z dziatwy karaimskiej, która sypała kwiaty pod nogi Gościa, Pan Prezydent udał się do domu gminy karaimskiej, gdzie hachan (wyższy duchowny karaim) p. Szymon Firkowicz zaznajomił Pana Prezydenta z archiwum karaimskiem, zawierającem bardzo ciekawe dokumenty i przywileje, nadane przez wielkich ks. litewskich i królów Polski, jeszcze w 14 wieku.

Żegnany okrzykami zebranych Pan Prezydent odjechał na przystań Ligi Morskiej i Rzecznej.

Bawiąc w domu gminy Pan Prezydent wpisał swe nazwisko do księgi pamiątkowej. (j.).

NIEMENCZYN.

Wojskowe zawody sportowe.

Dn. 17 b. m. rozpoczną się u nas zawody wojskowo-sportowe okolicznych oddziałów K.O.P.

Program zawodów obejmuje między innemi (pięciobój wojskowy) bieg 100 mtr., 3 klm., skok w bok, rzut granatem, walka na bagnety.

Zawody powyższe wzbudziły wielkie zainteresowanie wśród miejscowej ludności.

Stan dróg.

Niedawne ulewy zniszczyły nasze drogi do tego stopnia, że w niektórych miejscach zupełnie ani przejść ani też przejechać nie można.

Potworzyły się kałuże, które teraz panują i zatruwają okolice niezdrowemi wyziewami.

Podróż, szczególnie w nocy należy do bardzo ryzykownych i rzadko odbywa się bez wypadków. Ludność nie wie do kogo się ma zwrócić o interwencje, gdyż w większości drogi te należą do Dyrekcji Lasów Państwowych.

Przypuszczamy więc, że miarodajne władze same dołożą starań aby te niedogodności w jaknajkrótszym czasie usunąć.

Wileński film w Belwederze.

Dn. 8 b. m. w sali recepcyjnej pałacu Belwederskiego odbył się w obecności PP. Marszałkostwa Piłsudskich, oraz dość licznego grona zaproszonych osób z bliższego Ich otoczenia, pokaz pierwszego regjonalnego filmu wileńskiego.

Demonstrowali: pp. Wisłoccy z dyr. „Światfilmu" p. Romualdem Kawalcem. Pokaz ten miał się odbyć także na Zamku, ale wobec nieobecności P. Prezydenta, odłożono go na później.

Warszawskie przedstawicielstwo Powsz. Tow. Elektr. (A E G.) zajęło się (zupełnie bezinteresownie) wszelkiemi robotami instalacyjnemi, wykonując je bez zarzutu przy pomocy własnego materjału technicznego od aparatu aż do ekranu włącznie.

Punktualnie o g. 18-ej zasiedli PP. Marszałkostwo, a z nimi wszyscy obecni. Film wywołuje ogólny zachwyt. Szczególnie podoba się Panu Marszałkowi. Obydwie córeczki mając przy sobie, głośno im odczytuje wszystkie napisy, udzielając przeróżnych objaśnień, komentarzy niekiedy tak zabawnych, zabarwionych takim humorem i finezyjnym dowcipem, że budziło to wśród zebranych najżywszą wesołość. Czasami wesołość ta miała inne źródła. P. Marszałek czyta zkolei, trochę machinalnie, następujący napis: „Wilno wita zawsze z radością i entuzjazmem wielkiego swego syna i obrońcę m... i przerywa, a mała Wandzia woła:

— „Marszałka! Marszałka Józefa Piłsudskiego!" — czem wywołuje ogólną wesołość. Po chwili ukazuje się na ekranie wjeżdżający na stację wileńską pociąg, z którego wychodzi P. Marszałek, przechodząc przed kompanją honorową.

— „Tatuś! Tatuś!" — wołają dziewczątka, podbiegając do ekranu. Znów ogólna wesołość.

Pani Marszałkowa zachwycona jest artystycznem ujęciem zdjęć. Panu Marszałkowi podobają się m. inn. także bardzo popisy ułanów 4 pułku, zwłaszcza ich szarża przez Wilenkę. W pewnym momencie zwraca się do dyr. Kawalca i grożąc mu palcem, pyta:

— „A czy tam dno nie kamieniste?"

Szczęśliwie jednak dyr. Kawalec mógł z czystem sumieniem upewnić P. Marszałka, że nie było w tem miejscu kamieni, tylko twardo i równo ubity piasek.

Dobrze „sfilmowana" defilada, rzecz oczywista, równie baczną uwagę P. Marszałka zwróciła. Szczególnie uradował się widokiem strzelców, których dzielną postawę bardzo chwalił.

Wielkie zainteresowanie wszystkich wzbudziły bardzo ciekawe, ogromnie charakterystyczne obrazy z nadgranicy, piękne zdjęcia z przekradającymi od strony litewskiej pątnikami na uroczystości ostrobramskie. Wykonane pod kierownictwem p. W. Dunin-Marcinkiewicza, tem ciekawsze że mają dużą wartość jako pełne wdzięku widoki naszego kraju. Ogólne uznanie wreszcie zdobyła piękna i trafna redakcja napisów—objaśnień do filmu p. Tadeusza Łopalewskiego.

Pokaz trwał do g. 20 m. 30, czyli 2 i pół godziny. Sukces osiągnął zupełny. P. Marszałek w b. miłej rozmowie podziękował pp. Wisłockiemu i dyr. Kawalcowi za ich trudy.

Na zakończenie jeszcze parę słów o filmie i jego twórcach. Pierwszy był już omawiany na łamach naszego pisma, dodajemy tylko, że wywołał on entuzjastyczne niemal przyjęcie w Warszawie, Krakowie i Łodzi, gdzie obecnie jest wyświetlany. Stwierdzamy, że na przyjęcie to zasłużył. Czas wreszcie, aby piękno Wilna stało się dostępniejsze szerszemu ogółowi obywateli naszej Rzeczypospolitej. Jest to dobry film propagandowy także i na zagranicę.

Twórcom jego należy się szczególne uznanie. Zdumiewająca jest wytrwałość, z jaką podejmowali wysiłki związane z realizacją tego dzieła. Czasem wyglądało to jak historja nie z wileńskiego ale amerykańskiego filmu, jeśli się, zwłaszcza, weźmie pod uwagę najrozmaitsze przypadkowe a nagłe przeszkody, najdziwaczniejsze nieraz, które tej dzielnej spółce na drodze stawały i pomysłowość, z jaką oni je zwalczali.

Mała ilustracja:

Na drugi dzień po dokonaniu zdjęć specjalnie sprowadzony samolot, mający film zawieźć do Warszawy, ulega katastrofie w drodze do Wilna.

Dyr. Kawalec autem zawozi film do Warszawy, na trzeci dzień już stolica podziwia go w Colosseum, a na czwarty—Wilno w Sali Miejskiej.

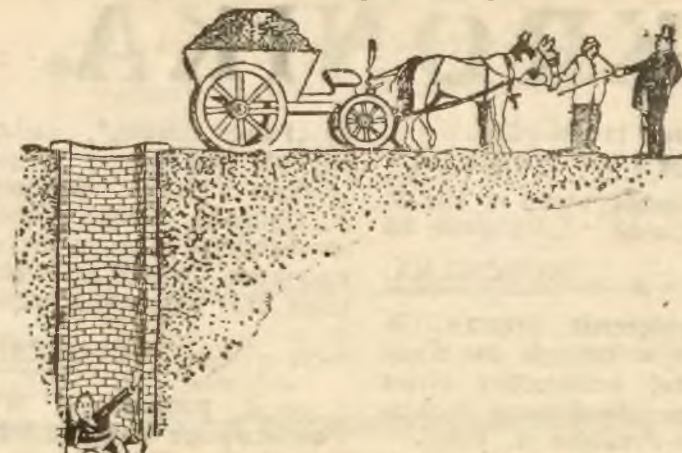
To jednak tylko bardzo drobna część wspomnianych perypetyj, możnaby z nich ułożyć dość sensacyjny scenarjusz do filmu.

Życzymy serdecznie szanownym pionierom regjonalnej wileńskiej sztuki filmowej jaknajpełniejszego powodzenia. Oby następny film był jeszcze piękniejszy i oby już bez trudu poszło im jego stworzenie!

Ask.

Popierajcie przemysł krajowy!

Humor zagraniczny.



— Zakopie pan coprędzej tę studnię, żeby tam kto nie wpadł. *(„Le Rire").*

SPORT.

Mistrzostwo piłkarskie 1 D. P. Leg. zdobył 1 p. p. Leg.

W ubiegłym tygodniu odbyły się dorocznym zwyczajem zawody piłkarskie o mistrzostwo 1 D. P. Leg.

Do zawodów tych stanęły drużyny 1, 5 i 6 p. p. Leg.

Pierwsza rozgrywka odbyła się pomiędzy drużynami 6-go i 5 p. p. Leg.

Zwyciężył 6 p. p. Leg. w stosunku 1:0 skutkiem czego doszedł do finału.

Finałowe spotkanie pomiędzy 1 p. p. Leg. i 6 p. p. Leg. przyniosło zdecydowane zwycięstwo drużynie 1 p. p. Leg., (6:0) która tem samem zdobyła tytuł mistrzowskiej drużyny piłki nożnej 1 D. P. Leg. na rok 1927—28.

Obóz instruktorski wychowania fizycznego w Wilnie.

Z dniem 11. VII. b. r. rozpoczął się w Wilnie 6 tygodniowy kurs instruktorski wychowania fizycznego D. O. K. III.

Na kurs powyższy zjechało około 40 członków towarzystw sportowych i stowarzyszeń p. w. z całego terenu O. K. III.

Uczestnicy kursu zakwaterowani zostali w rejonie. 6 p. p. Leg. na Antokolu, a korzystają do ćwiczeń z boiska sportowego tego pułku, oraz z pływalni 3 p. sap.

Program kursu obejmuje gimnastykę, lekką atletykę, gry ruchowe, oraz pływanie.

Komendantem kursu jest kpt. Kawalec, instruktorami: por. Lubicz Nycz, por. Peczek i por. Herhold.

Decydujący mecz o mistrzostwo m. Wilna.

W najbliższą sobotę (dnia 16. VII.) odbędą się na boisku sportowem 6 p. p. Leg. na Antokolu decydujące zawody piłki nożnej pomiędzy Wojsk. Klubem Sp. „Pogoń", a T. S. „Makabi".

Jak wiadomo poprzednie zawody zakończyły się wynikiem remisowym 2 : 2. Zawody powyższe budzą zrozumiałe zainteresowanie, gdyż ma się ostatecznie rozstrzygnąć, czy mistrzem będzie Pogoń, czy Makabi.

Kurs strzelecko-pływacki policji państwowej.

W dniu 10.VII b. r. uruchomiony został w Wilnie 6 tygodniowy kurs gimnastyczno-sportowy policji państwowej, zorganizowany z inicjatywy kdta głównego policji p. Praszałowicza.

Z poszczególnych działów sportu na pierwszym planie jest strzelectwo i pływanie, pozatem uczestnicy kursu przechodzą jeszcze gimnastykę, lekką atletykę i gry ruchowe.

Kurs prowadzi fachowo ośrodek W. F. „Wilno".

Rozłam w piłkarstwie polskiem zlikwidowany.

Na wspólnej konferencji przedstawicieli Z. Z., PZPN. i PLPN., która odbyła się w dniu 12 b. m., doszło do ostatecznego porozumienia w sprawie likwidacji rozłamu w piłkarstwie polskiem. Delegaci podpisali następujące oświadczenie: Rozłam w piłkarstwie zostaje zlikwidowany. Kierownictwo sprawami piłki nożnej spoczywać będzie tymczasowo w rękach Komisji Porozumiewawczej. Pozatem znosi się zakaz grywania między klubami ligowemi i związkowemi. Wstrzymuje się przechodzenie graczy z klubów PZPN. do PLPN. i odwrotnie bez zwolnienia. Ta sama uchwała obowiązuje również i kluby. Przynależność graczy do klubu ocenia się według stanu z d. 12 lipca b. r.

Kobiece mistrzostwa lekkoatletyczne w Poznaniu.

W dniach 16 i 17 b. m. odbędą się zawody kobiece o mistrzostwo Polski o następującym programie: 16.7 (godz. 17) przedbiegi 60 mtr. rzut kulą, międzybiegi 60 mtr. skok wdal, przedbiegi 100 mtr. oszczep, przedbiegi 4×75 mtr. oszczep oburącz, przedbiegi (ewent. finał) 80 mtr. płotki, przedbiegi 200 mtr. 17.7 (godz. 9.30) finał 4×75 mtr. kula oburącz skok wdal z miejsca, ewent. finał 80 mtr. płotki, finał 200 mtr. 17.7 (godz. 16) finał 60 mtr. skok wwyż. dysk. finał 100 mtr. dysk oburącz bieg 1000 mtr. finał 4×200 mtr. (serjami na czas).

*

W zawodach tych wezmą udział najlepsze zawodniczki z całej Polski. Z Krakowa przybywa 10 zawodniczek z Lonką, Jasną, Wiśką, Feinwaldówną na czele, z Górnego Śląska przybywają Kilosówna, Rakówna i Brenerówna, z Torunia—Gędzierowska, a z Warszawy ponad 20 zawodniczek AZS u, Grażyny, Warszawianki, Legji i Makabi z Konopacką, Grabicką, Woynarowską, Czajkowską, Schabińską, Taberowiczówną, Rokoszanką i Bitnerówną na czele.

Walki zapaśnicze w cyrku.

Szósty dzień turnieju znów ściągnął liczne rzesze publiczności do cyrku.

Wieczór rozpoczął się zwycięstwem Warszawianina w 4 min. nad Sznajderem.

Spotkanie Ukraińca Aksionowa z Włodzimierzem Górskim, w pierwszem spotkaniu, po 25 min. rezultatu nie dało.

Ciężki i silny jak niedźwiedź litewski champion wilnianin Kaziuk Plikutis zużył zaledwie 6 min. na powalenie na obie łopatki Popławskiego przez co zyskał 100 złotową premję.

Wreszcie mistrz Polski Sztekker w 3 min. powalił bawarczyka Michelsona, zyskując gorący aplauz publiczności.

Dziś, w piątek walczą: Pederson z Popławskim, Szczerbiński z Górskim oraz dwie sensacje: Sztekker—Orłow Witmajer (Makkabi)—Aksionow.

Rozmaitości.

Gazeta, którą redagowali nieboszczycy.

W r. 1889 założono w New-Yorku gazetę spirytystyczną p. t. „Celestial City" (Miasto nieba), której współpracownikami byli nieboszczycy. Na schodach domu nr. 184 przy ul. Williamstreet znajdował się wielki szyld z napisem: „Un one flight Celestial City" (na pierwszem piętrze mieści się „Miasto nieba").

Prócz trzech redaktorów i korektorów i drukarza, reszta mieli stanowić zmarli. Oto jak się przedstawia lista współpracowników, którzy się zobowiązali co tygodnia dostarczać artykułów a więc między innymi znajdujemy tam nazwiska: W. Szekspira, Schillera, Goethego, Waszyngtona, Homera, Sokratesa, Lincolna, Darwina i t. d.

Redakcja posiada bardzo sprytnie skonstruowane połączenie telegraficzne ze wspomnianymi „mieszkańcami nieba". Pismo to cieszyło się przez długie lata wielkiem powodzeniem.

Odwrotny stosunek do mody.

Do prawdziwego szyku należy w Europie posiadanie szofera o jaknajbardziej wybitnym typie murzyńskim. W brazylijskim natomiast stanie Bahia bogaci plantatorzy czarnoskórzy uważają za punkt ambicji i dowód zamożności powierzanie kierownictwa swoich samochodami niepokalanie białym szoferom. Różnica polega na znacznie, gdyż niemal dziesięciokrotnie przewyższa ilość pobieranych przez tych ostatnich, w porównaniu z ich murzyńskimi kolegami po fachu.

KRONIKA.

Piątek 15 lipca

Dziś: Henryka Ces.
Jutro: N.M.P. Szkaplernej.
Wschód słonca—g. 3 m. 30
Zachód „ g. 19 m. 53

KOSCIELNA.

— **Poświęcenie ołtarza**. W dniu 3 lipca, w kościele św. Kazimierza, został poświęcony ołtarz N. M. Panny, ufundowany ze składek kupców Polaków m. Wilna.

Na uroczystości byli obecni przedstawiciele władz i instytucyj społecznych. (j)

MIEJSKA.

— **Gospodarka naszego b. Magistratu na przedmieściach.** Lekceważenie potrzeb mieszkańców przedmieść przez nasz sławetny b. Magistrat jest dostatecznie znane i niejednokrotnie już było poruszane na łamach „Kurjera Wileńskiego". Ostatnio jednak znowóż nie możemy pominąć milczeniem faktu, który może mieć nieobliczalne wprost następstwa. Mieszkańcy bowiem Kolonji Kolejowej, jednej z dzielnic wchodzących w skład wielkiego Wilna uskarżają się gremjalnie na niewygody i niebezpieczeństwo, jakie wynikło wskutek zepsucia się wodociągu kolejowego, przez który jedynie dostarczana była woda do wymienionej dzielnicy. Magistrat nasz jednak nie zwraca najmniejszej uwagi na niebezpieczeństwo jakie wskutek braku wody szczególnie w okresie upałów letnich pod względem sanitarnym i pożarowym zagraża mieszkańcom Kolonji Kolejowej. To też dowiadujemy się iż postanowili oni zwrócić się do władz nadzorczych ze zbiorową petycją w sprawie uregulowania tej palącej kwestji. (s).

— **Skargi mieszkańców Werek**. Większa grupa mieszkańców Werek i Trynopolu w przeważnej części urzędnicy interwenjowali w Dyrekcji Dróg Wodnych w sprawie nieregularnego kursowania statków z Werek do Wilna i zmianie dotychczasowego rozkładu jazdy.

Dotychczas pierwszy statek według rozkładu powinien odchodzić z Werek o godz. 7.30 rano, natomiast odchodzi z opóźnieniem 15—20 minutowem przez co pracujący w biurach i urzędach nie mogą zdążyć na godz. 8 do urzędowania i są narażeni na wymówki przełożonych.

Wobec powyższego delegaci prosili Dyrekcję Dróg Wodnych o spowodowanie, by pierwszy statek odchodził z Werek o godz. 7-ej rano. Dyrekcja przyrzekła sprawę powyższą załatwić przychylnie.

— **Paskarskie ceny** pobiera restauracja „Koła Polek" w ogrodzie Bernardyńskim. Stale słyszy się uwagi, że instytucja o celach społecznych powinna dbać o swą opinję i być wzorem solidności kupieckiej, a nie zdzierać skóry z bliźnich.

Bo czyż nie jest skandalem brać za pół litra mleka zsiadłego 1 złoty, podczas gdy cały litr kosztuje 20 — 30 groszy. Porcja mięsa, która gdzieindziej kosztuje 1.20 — 1.50 u „Polek" zł. 2.50, w takiej samej proporcji sprzedaje się inne dania i napoje.

Może kompetentne władze zainteresują się bliżej zdzierstwem szanownego „Koła Polek".

SPRAWY PRASOWE

— „**Kultury**" Nr. 18 już wyszedł z druku i zawiera art. wstępny „Paląca Sprawa", dalszy ciąg artykułu Napoleona Czarnockiego „Kultura i Natura" (Kultura rolna w Chinach), Rady gospodarcze, sprawozdanie z uroczystości koronacyjnych, wieści ze świata i z kraju oraz odpowiedzi redakcji.

SAMORZĄDOWA.

— **Z posiedzenia Wydziału Powiatowego Sejmiku Wileńsko-Trockiego**. Onegdaj odbyło się posiedzenie Wydziału Powiatowego Sejmiku Wileńsko-Trockiego, któremu przewodniczył starosta powiatu p. Witkowski. W pierwszym rzędzie rozpatrzono sprawę zaciągnięcia w Banku Gospodarstwa pożyczki w sumie 32.000 złotych. Postanowiono upoważnić p. starostę Witkowskiego do wejścia z Bankiem w pertraktacje.

Następnie postanowiono zwrócić się do Sejmiku o upoważnienie podwyższenia podatku drogowego, gdyż sumy ściągane z tego tytułu nie wystarczają na przeprowadzenie reparacji dróg i traktów.

W dalszym ciągu posiedzenia wysłuchano sprawozdania referenta lecznicy zwierząt. Jak się okazało w lecznicy udzielono od początku roku przeszło 400 porad.

Na zakończenie poruszono sprawę założenia kursu instruktorów budowy systemem glinobitnym. Kurs taki ma w najbliższych dniach powstać w szkole rolniczej w Bukiszkach. Następne posiedzenie odbędzie się w końcu b. miesiąca.

WOJSKOWA

— **D ca 6-ej bryg. K. O. P.** pułk. Górski wyjechał na zawody szwadronowe do Olkienik.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Rozszerzenie programu szkół średnich**. Dowiadujemy się, iż z nowym rokiem szkolnym w klasie 7-mej średnich zakładów naukowych zaprowadzona będzie 1 godzina nauczania higjeny i ratownictwa. (s).

— **Kursy pomocnicze** w Wilnie studentów korespondentów Szkoły Inżynierów Cywilnych w Paryżu przyjmują kandydatów na Wydziały: handlowy, elektryczny i budowlany.

Pomocnicze kursy w Wilnie są pod kierownictwem naukowem profesorów Uniwersytetu S. B.: p. Rudnickiego i p. Kraszewskiego.

Studja są podzielone na dwie sekcje:

1) przygotowawczą,
2) wyższą politechniczną.

Sekcja przygotowawcza obejmuje wszystkie przedmioty matematyki, fizyki i chemji w zakresie średniego zakładu naukowego.

Wyższa politechniczna — wydziały: elektryczny, handlowy i budowlany.

Wykłady odbywają się w godzinach popołudniowych.

Do sekcji przygotowawczej Zarząd kursów przyjmuje kandydatów z wykształceniem najmniej 5-ciu klas średniego zakładu naukowego.

Do sekcji wyższej politechnicznej — posiadających wykształcenie średniego zakładu naukowego.

Kurs przygotowawczy będzie trwał do rozpoczęcia roku akademickiego 1927/1928. Kurs wyższy politechniczny na każdym z wydziałów: elektrycznym, handlowym i budowlanym — trwa 2 lata.

Po ukończeniu studjów wyższych politechnicznych ostateczny egzamin odbędzie się w Wilnie przed specjalną komisją egzaminacyjną, po złożeniu których słuchacz otrzyma ze Szkoły Inżynierów Cywilnych w Paryżu dyplom, nadający mu tytuł inżyniera dyplomowanego w poszczególnej dziedzinie wiedzy.

Bliższych informacyj udziela Sekretarjat kursów od godz. 18—19 w poniedziałki, środy i piątki, ul. Dominikańska 13.

ŻYCIE BIAŁORUSKIE.

— **Tarcia w Białoruskiej Radzie Narodowej**. Od pewnego czasu w łonie nowootworzonego stronnictwa p. Pawłukiewicza powstały tarcia na tle gospodarki finansowej. Opozycja z p. Wasilewskim na czele żąda od p. Pawłukiewicza wyliczenia się z otrzymywanych sum, jak również rewizji płac członków zarządu „Białoruskiej Chatki".

— **Jeszcze jedna organizacja.** Znany leader białoruskich eserów p. Mamońko i p. Guryn zamierzają utworzyć nową białoruską organizację kulturalno-oświatową, która później przekształciłaby się w stronnictwo polityczne. W nadchodzącym okresie przedwyborczym do Sejmu powstanie jeszcze nie jedna partja.

— **W sprawie posła Hołowacza** ma wyjechać do Wronek poseł Szakun, by ewentualnie porozumieć się tam co do wszczęcia kroków u odpowiednich władz o zwolnienie posła Hołowacza z więzienia.

W kołach białoruskich panuje przekonanie, iż sprawa posła Hołowacza jest w stadjum pomyślnem i można będzie uzyskać zwolnienie go z więzienia.

ARTYSTYCZNA.

— **Wystawa obrazów** warszawskich artystów malarzy, otwarta od godz 10 r. do 7 wiecz., w sali Klubu Handlowo-Przemysłowego w Wilnie (ul. Mickiewicza 33-a), w pełni powodzenia i sukcesu moralnego dziś już zamyka swe podwoje.

Zwiedziło wystawę, pomimo również nieodpowiedniej pory (ferje letnie) dość liczne grono osób, z nastroju których dało się zauważyć wielkie zainteresowanie dziełami sztuki plastycznej.

NADESŁANE.

— **Cyrk Warszawski** na placu Łukiskim. Dziś o godz. 8 min. 30 wiecz. galowe przedstawienie. Pierwszorzędne atrakcje krajowe i zagraniczne, na czele programu dyr. Mroczkowski. Pozatem walki francuskie o nagrodę 10.000 zł. Dziś walczą 4 pary: 1) Pederson szamp. świata, Danja — contra Popławski, szamp. Europy. 2) Orłow olbrzym mistrz Rosji — contra Szlekker, mistrz Polski. 3) Witmajer Trenzer Żyd K. S. Makkabi, Tallin — contra Aksionow szamp. Ukrainy. 4) Szczerbiński mistrz Warszawy — contra Górski szamp. Łódzki.

— **Prolongata terminu rejestracji konkursów niemieckich.** Na skutek starań polskiej reprezentacji w Międzynarodowym Związku Wierzycieli Banku Rzeszy w Berlinie, termin rejestracji powojennych konkursów niemieckich prolongowany został do dnia 5 sierpnia 1927 roku. Rejestracja na dal odbywa się w lokalu biura „Rachuba" Wilno, ul. W. Pohulanka Nr. 1-a, tel. 367.

LOTNICZA

— **Kurs prelegentów LOP-u.** Począwszy od dnia 1 sierpnia 1927 r. do 15 sierpnia tegoż roku odbywać się będzie w Warszawie kurs dla prelegentów Ligi Obrony Powietrznej Państwa, w którem weźmie udział 60 delegatów z poszczególnych województw.

Z Wilna wyjeżdża na kurs 3 delegatów.

Z POGRANICZA.

— **Przyłapanie przemytu**. Onegdaj w ręce patrolu Kopu na pograniczu polsko-litewskim, wpadł większy przemyt, bo w okolicy Białoryszek 49 klg. tytoniu, a pod Oranami kilkanaście klg. sacharyny. Przemytnicy zostali aresztowani i oddani do dyspozycji policji.

ROZNE.

— **Podróż „Lwowa"**. Statek szkolny „Lwów" około 17 b. m. opuszcza Gdynię i udaje się wzdłuż brzegów Afryki.

Celem podróży jest wyspa Madera.

Przed 10 dniami statek ten wrócił z podróży po Bałtyku, gdzie odwiedzał brzegi półwyspu Skandynawskiego i osiadły na mieliźnie rosyjski statek „Sława".

Teatr i muzyka.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia").** Dziś i jutro legenda dramatyczna An-skiego „Dybuk".

— Premjera „Szkoła kokot" wyznaczoną została na początek przyszłego tygodnia. Jednocześnie odbywają się próby z sensacyjnej amerykańskiej komedji Bergera „Powódź".

Radjo.

PIĄTEK 15 lipca

Warszawa 10 kw. 1111 m.

12.00. Sygnał czasu. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Nadprogram. Komunikaty P. A. T.
15.00. Komunikaty gospodarczy i lotniczo-meteorologiczny. Nadprogram.
15.20. Przerwa.
16.45. Komunikat harcerski.
17.00. Odczyt p. t. „Pomysły Leonarda da Vinci w dziedzinie mechaniki", wygłosi inż. Eugenjusz Porębski.
17.25. Odczyt p. t. „Rośliny świecące", wygł. prof. A. Czartkowski.
17.50. Nadprogram i komunikaty.
19.15. Rozmaitości.
19.35. Odczyt p. t. „Sport na wsi" wygł. p. Adam Miłobędzki.
20.00. Komunikat rolniczy.
20.15. Przerwa.
20.30. Koncert wieczorny. W przerwie komunikat „Messager Polonais" w języku francuskim. Wykonawcy koncertu: Janina Turczyńska (śpiew), Józef Ozimiński (skrzypce) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). Utwory: Mozarta, Żeleńskiego, Halversena, Brahmsa, Pucciniego i in.
22.00. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Sygnał czasu, komunikaty policji nadprogram i komunikaty P. A. T.

Próby z lampowym aparatem lampowym.

WARSZAWA, 14. VII. (Pat.) Dnia 13 b. m. odbyła się na przestrzeni Warszawa-Żyrardów druga zkolei próba z lampowym aparatem radjowym konstrukcji p. Dormunda przystosowanym specjalnie do odbioru audycyj radjowych podczas biegu pociągu. Pierwsza próba miała miejsce kilka miesięcy temu. Podczas biegu pociągu odbierano audycje radjostacji berlińskiej, stacji tureckiej w Stambule oraz szwedzkiej w Montehali.

Odbiór audycyj był bardzo wyraźny i czysty, tak, że obecnie konstruktor aparatu zajmie się odpowiednim, wygodnem i estetycznem przystosowaniem go do wagonów kolejowych.

Jeżeli wyniki prób będą pod każdym względem dodatnie, należy w krótkim czasie spodziewać się zaprowadzenia aparatów w dalekobieżnych pociągach polskich, co będzie stanowiło niewątpliwie niemałą atrakcję dla podróżującej publiczności.

Na wileńskim bruku.

— **Nowa ofiara Wilji**, W czasie kąpieli na rzece Wilji w Zakrecie, utonął Hirsz Grynader lat 19, zam. Bazyljańska 9. Zwłok nieodnaleziono.

— **Wściekły pies.** Pies z objawami wścieklizny, należący do Karola Możejki zam. Stolarska 5?, będąc na uwięzi pokąsał 4 osoby zamieszkałe w tymże domu, oraz krowę i prosię. Psa zabito.

— **Czyj koń**. Do Jana Marciszewskiego zam. Kolonja Kolejowa 115, w dniu 5 b. m. przybłąkał się koń, niewiadomego pochodzenia oznaczony nr. 13.

— **Kradzieże.** Czesławowi Wojtkiewiczowi zam. Wileńska 28, skradziono 105 rb. rosyjskich w złocie.

—Andrzejowi Rubanowiczowi zam. Tyzenhauzowska 9, skradziono z mieszkania za pomocą otwarcia lufcika, 100 zł. i 100 rubli rosyjskich w złocie.

— Rosze Bursztynowej zam. zauł. Nowoświecki, skradziono różną garderobę z niezamkniętego mieszkania ogólnej wart. 600 zł.

OGŁOSZENIE.

Dowództwo 21 Baonu K. O. P. w Niemenczynie ro pisuje niniejszem przetarg nieograniczony na dostawę od dnia 1 sierpnia 1927 r. do dn. 30 września 1927 r., chleba, mięsa, artykułów żywnościowych oraz paszy, z dostawą co 3 dni chleba i co 10 dni artykułów żywnościowych i paszy do miejsca postoju 21 Baonu w Niemenczynie oraz do miejsc postoju oddziałów, t.j. Plekiszki, Glinciszki i Orniany.

Rozprawa ofertowa odbędzie się w Kwatermistrzostwie 21 Baonu K. O. P. w Niemenczynie dn. 25 lipca r. b. o godzinie 9-ej rano.

Termin wnoszenia ofert, należycie na specjalnych drukach wypełnionych z załączeniem 3% wadjum złożonem w Kasie Baonu oraz świadectw przemysłowych i zaświadczeń władz administracyjnych o solidności kupieckiej, upływa z dniem 25 lipca 1927 r. — godziną 9-ta rano.

Oferty na oddzielną dostawę chleba, mięsa, artykułów żywnościowych i paszy do miejsc wyżej wskazanych, są dopuszczalne.

Bliższych informacyj o warunkach dostawy udziela oficer żywnościowy 21 Baonu K. O. P. w Niemenczynie.

Dowódca 21 Baonu K. O. P.
4832/852/VI w/z. (—) Matarewicz, kpt.

Dnia 22 lipca o godzinie 10-tej, odbędzie się w rej. zakładzie żywn. Wilno (stacja towarowa, ul. Ponarska Nr. 68) nieograniczony przetarg na sprzedaż otrąb z przemiału żyta.

Bliższych informacyj udziela kierownik rej. zakł. żywn. Wilno w dni powszednie.

Rej. Kier. Int. Wilno
4841/857/VI. L. dz. 2197/żywn.

JACK LONDON.

75

MIK.

Człowiek zauważył jeszcze jedno. Będąc tak blisko niego nie mógł nie dostrzec, opuszczając szpicrutę, że Mik nie zamknął oczu pod ciosem. Nie mrugnął nawet, gdy go szpicruta dotknęła. Było to coś nienaturalnego. Rzecz zupełnie nowa w zwyczajach psich. Mik znowu podskoczył, mężczyzna pociągnął po nim szpicrutą i nienaturalne zjawisko znowu się powtórzyło. Żadnem mrugnięciem, żadnym ruchem powieki nie potwierdził pies otrzymanego ciosu.

Wówczas ogarnął mężczyznę nowy zupełnie, nieznany dotąd strach. Czyżby nadchodził koniec po wszystkiem co wycierpiał? Czy ten milczący jak śmierć terjer o szorstkiej szerści ma go zgubić, gdy ludzie mu nie podołali? Nie miał nawet pewności, że to prawdziwy pies. Może to jakiś straszny mściciel z pozażyciowych tajemnic, postawiony na to, by go pokonać i zadać koniec życiu na tej drodze, o której nie wątpił, że wiedzie do śmierci? Pies nie jest prawdziwy. Nie może nim być. Niema psa, któryby przyjął silne uderzenie szpicrutą bez drgnienia, nie mrużąc powieki. Dwa razy jeszcze pies skakał, dwa razy odepchnął go silnym ciosiem. Pies powrócił znowu wytrwale, w milczeniu. Mężczyzna uległ przed strachem, ścisnął piętami stare żebra konia, walił go szpicrutą w głowę i w brzuch, aż koń wreszcie ruszył galopem, jak nie galopował już od szeregu lat. Strach ogarnął nawet tę apatyczną klacz. Nie strach przed psem, wiedziała bowiem, że to tylko pies, lecz strach przed jeźdźcem. Kiedyś w przeszłości pijani jeźdźcy, którzy ją wynajmowali w maneżu, połamali jej kolana i przyprawili ją o sztywność nóg. Tu znalazł się znowu taki pijany jeździec — koń wyczuwał bowiem strach tego człowieka — który boleśnie gniecie żebra obcasami i bije okrutnie po pysku, po nosie i uszach.

Największa szybkość konia nie była zbyt wielka, w każdym razie niedostateczna, aby wyprzedzić Mika, chociaż tylko zrzadka dawała mu sposobność podskoczenia do nogi mężczyzny. Każdy skok spotykał się z nieodmiennem uderzeniem szpicruty, która samym swym ciężarem odrzucała go w bok. Chociaż zęby za każdym razem uderzały o siebie nader blisko nogi, za każdym razem też opadał na ziemię, musiał wstać i biec w największym rozpędzie, by dopędzić porażonego strachem człowieka na starym galopującym koniu.

Enrico Piccolomini widział tę pogoń i wreszcie sam się do niej przyłączył; sprawa ta, jedyna jego wielka przygoda, dała mu dostatek i temat do rozmowy aż do końca życia. Enrico Piccolomini był drwalem w osadzie Kennanów. Patrząc na drogę ze szczytu wzgórka, usłyszał najprzód tętent galopu, potem uderzenie szpicrutą. Następnie ujrzał walkę w biegu pomiędzy człowiekiem, koniem i psem. W chwili, gdy wymijali wzgórek, w odległości nie więcej dwudziestu stóp, widział jak pies podskoczył, w dziwnem milczeniu prosto do góry, nie zważając na szpicrutę i zatopił zęby w nogę jeźdźca. Widział. jak pies, opadając na ziemię, ciężarem swoim jeźdźca nawpół ściągnął z siodła. Widział jak człowiek, usiłując odzyskać równowagę, zawisł całym ciężarem na cuglach. I widział jak koń potknął się, cały drżący i do reszty wytrącił z równowagi jeźdźca, który wraz z psem upadł na ziemię.

„Wyglądali wówczas jak dwa psy, dwa zwierzęta", opowiadał później Piccolomini nad kieliszkiem wina w swym małym hoteliku w Glen Ellen. „Pies puszcza nogę człowieka i skacze do gardła. Mężczyzna pada i chwyta za gardło psa. Zaciska ręce, o tak — wokoło szyi. Pies nie odzywa się. Głosu jego nie słychać, ani przedtem, ani potem. Gdy ręce go przydusiły, zabrakło mu oddechu, niemógł przeto wydać głosu. Ale to nie ten rodzaj psa. Nie chce, by go słyszano. Koń tymczasem stoi i patrzy, koń kaszle. Wszystko co widzę, jest bardzo dziwne.

„Człowiek oszalał. Tylko szaleniec może czynić to, co widzę. Widzę, jak człowiek wyszczerza zęby, tak jak pies zwykł czynić i kąsa psa w łapę, w nos, w kark. Podczas gdy on kąsa w nos, pies gryzie go w policzek. Człowiek i pies walczą z szatańską zaciekłością, pies podnosi tylne nogi jak kot. Jak kot zrywa z piersi koszulę, odziera skórę pazurami aż do krwi. Człowiek jęczy, ryczy jak dziki lew górski. Wciąż gryzie psa. Piekielna walka.

„Pies należy do pana Kennana, porządny człowiek, pracowałem u niego dwa lata. Nie chcę stać i przyglądać się, gdy człowiek, walczączy jak lew górski, szarpie w kawałki psa pana Kennana. Biegnę ze wzgórza na dół, lecz w roztargnieniu zapomniałem wziąć siekierę. Biegnę na dół, może tak daleko jak od tych drzwi do tamtych, może dwadzieścia albo trzydzieścia stóp. Pies już ledwie żyje. Wyciągnął język, oczy zaszły mgłą; jeszcze jednak drapie człowieka tylnemi nogami, a człowiek ryczy jak lew górski".

„Cóż mogę uczynić? Zapomniałem wziąć siekierę. Człowiek zabije psa. Szukam większego odłamka skały. Niema skał. Szukam pałki. Nie mogę jej znaleźć. Człowiek zabija psa. Powiem wam co uczyniłem. Nie jestem głupi. Kopnąłem człowieka. Buty mam ciężkie—nie takie jak teraz. Prawdziwe buty drwala, z grubą podeszwą, dobrze, solidnie okute. Biję człowieka nogą po twarzy, w szyję, za ucho z prawej strony. Uderzam raz. Uderzam mocno. Dosyć. Wiem gdzie zmierzyć — wprost za ucho.

„Człowiek puszcza psa. Zamyka oczy, otwiera usta i leży cichutko. Pies zaczyna oddychać. Z oddechem życie powraca i ledwie oprzytomniał, znowu chce zabić człowieka. Lecz ja mówię „Nie", chociaż bardzo się lękam psa. Człowiek wraca do przytomności. Otwiera oczy i patrzy na mnie jak lew. Z ust jego wychodzi krzyk podobny do ryku lwa. Lękam się go nie mniej niż psa.—Cóż mamy uczynić? Zapomniałem wziąć siekierę. Powiem wam co uczyniłem. Jeszcze raz kopnąłem człowieka w ucho. Biorę mój pas skórzany i chustkę z włókna bananowego i związuję go. Związuję ręce. Związuję również nogi. Przez cały czas powtarzam psu „Nie", mówię, by zostawił człowieka w spokoju. Pies patrzy. Wiem, że jestem jego przyjacielem i że związuję człowieka. Nie chwyta mnie zębami, chociaż bardzo się boję. To straszny pies. Czyż nie widziałem jak wysadził z siodła silnego mężczyznę? — mężczyznę podobnego do lwa? (D.c.n.)

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń" sp. z ogr. odp. Tow. Wyd „Pogoń". Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5 Redaktor w/z. A Faranowski.